

Wywiad z Pawłem Rydzem

Redakcja: Jak zaczęła się Twoja przygoda z muzyką?

Paweł Rydz: Hmm... moja przygoda z muzyką zaczęła się już w dzieciństwie, rodzice puszcza mi różne piosenki, najczęściej rockowe. Do snu słuchałem znanej piosenki Dżemu- „Do kołyski”

Red.: Czy często bywasz na koncertach?

P.R.: Raczej nie bywam na koncertach. Raz byłem na koncercie zespołu „Feel”

Red.: A kiedy zacząłeś przygodę ze swoją muzyką?

P.R.: Już w podstawówce zacząłem śpiewać, ale raczej na festynach. W tym okresie zdobyłem też I miejsce w szkolnym konkursie piosenki.

Red.: I przyszedł czas na większe sukcesy?

P.R.: Można tak powiedzieć. W IV i V klasie podstawówki zdobyłem III miejsce w konkursie „The Joy Of Singing”, ale to jeszcze było przed mutacją. Wyglądałem i śpiewałem jak dziewczyna... Po mutacji dostałem inny głos, dużo niższy. W 2015 roku zająłem I miejsce na Festiwalu Piosenki Młodej Europy w Bydgoszczy i II miejsce na Ogólnopolskim Festiwalu „Tęczowe Piosenki Jana Wojdaka” w Krakowie- i to był już jakiś poważniejszy sukces.

Red.: Z każdym rokiem te sukcesy były znaczniejsze. Opowiedz nam coś o swoim największym sukcesie w dziedzinie muzyki. Jak było w Estonii?

P.R.: No cóż, w Estonii było wspaniale. Dobrze mi się śpiewało. Mieliśmy tam coś w stylu trasy koncertowej. Jeździliśmy „po szkołach” i pokazywaliśmy swoje talenty innym uczniom. Był bardzo fajny kontakt z publicznością, taka zabawa na scenie. Piosenki śpiewaliśmy po polsku, ale też po angielsku.

Red.: Dużo miałeś konkurentów?

P.R.: Nie, nie było dużo uczestników, bo była spora selekcja wcześniej. W Krakowie było nas około 140., natomiast już za granicą około 50.. Poziom był naprawdę wysoki!

Red.: Poziom był bardzo wysoki, ale to ty dostałeś I miejsce w Międzynarodowym Festiwalu Piosenki „Gold Leaf” w Estonii! Jesteśmy z Ciebie bardzo dumni. A co z resztą uczestników?

P.R.: Wszyscy zostali w jakiś sposób ocenieni. Jury dawało nam rady, co jeszcze możemy poprawić, lecz mówili głównie po rosyjsku! Całe szczęście dwóch panów w Jury było z Polski i to oni nam tłumaczyli te porady.

Red.: Co do Twojego zespołu, kto za co jest odpowiedzialny? Kto jest frontmanem?

P.R.: W „Medyku” ja i Piotrek Świerzewski piszemy teksty piosenek. „Kiedy zwątpisz” napisałem ja, Piotrek natomiast zajął się muzyką. Zawsze w przeszłości było tak, że to Piotrek był najbardziej komunikatywny. Teraz jednak obaj jesteśmy frontmanami.

Red. Co chcesz robić w życiu?

P.R.: Nie wiąże przyszłości z muzyką. Bardziej mam chęć na „przyszłość politechniczną”. Liczę, że uda mi się to jakoś powiązać.

Red.: Naprawdę? Dlaczego nie chcesz postawić na muzykę?!

P.R.: Uważam, że polski rynek muzyczny jest trudny- nie daje nam pewnej przyszłości. Może to zabrzmie niepopularnie, ale „kręci” mnie rodzina, bliscy, przyjaciele. Świat muzyki może być niebezpieczny...

Red.: Jak pisała Wisława Szymborska „pewność niepewna” , więc może warto się jeszcze zastanowić... Czy masz swojego idola?

P.R.: Tak, myślę, że Rysiek Riedel to mój idol. Pogrąża się co prawda w alkoholu i narkotykach, ale wiele w życiu osiągnął, w końcu popełnił samobójstwo. Mimo wszystko uważam, że by być wybitnym, nie zawsze trzeba upaść. Ryśka cenię za jego ogromną charyzmę. Niezwykły facet.

Red.: Teraz bierzesz udział w spektaklu?

P.R.: Tak, śpiewam tam tylko piosenkę. Nie udzielam się aktorsko. Wspiera mnie bardzo fundacja „Jesteśmy blisko”, za co bardzo dziękuję. Dzięki temu mogę wyjechać na kolejny festiwal na Malte 9. listopada.

Red.: Dziękujemy za rozmowę. Życzymy dalszych sukcesów. Liczymy na jakiś kolejny wywiad z Tobą.

P.R.: Dzięki.

Elżbieta Wójcik kl. IIa